Nr. 183. Kraków, Niedziela 11 Sierpnia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Klińskiego 2 i Plona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 sierpnia.

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnego artykułu „Standarda“, który wywołał oburzenie w całej prasie niemieckiej z powodu wyniosłego tonu, jakim organ premiera angielskiego przemówił na powitanie cesarza Wilhelma w Anglii, — a oto znowu drugi dziennik angielski w jeszcze wynioślejszym tonie daje cesarzowi niemieckiemu naukę taktu i właściwego zachowania się w gościnie u obcego narodu.

Tym razem głos karcący wychodzi z obozu opozycyi angielskiej, ale nie mniej jest doniosłym, przemawia bowiem organ wpływowy, mający za sobą całe rzesze angielskiego narodu. „Daily News“ dają do poznania cesarzowi niemieckiemu, że popełnił grubą nietaktowność sygnalizowanem wczoraj przemówieniem swem na pokładzie okrętu „Wörth“. Czytelnicy nasi znają z telegraficznego streszczenia to przemówienie cesarskie, brzmiące prowokacyjnie względem Francyi i tem bardziej niewłaściwe, że odbyło się nie w Niemczech, lecz na wodach angielskich, w gościnie u królowej Wiktoryi, która chce utrzymywać jak najlepsze sąsiedzkie stosunki z Francyą.

Cesarz Wilhelm, tak skory zawsze do produkowania się ze swą nieopatrzną wymową, pozwolił sobie istotnie wielkiej nietaktowności, umieszczając w swem przemówieniu w 25 rocznicę bitwy pod Wörth aluzye do możliwości nowej wojny z Francyą i wezwanie do załogi okrętu „Wörth“, ażeby w razie potrzeby gotową była do podobnych usług i do równie walecznych czynów, jakie przed 25 laty bohaterowie niemieccy spełnili w walce z Francyą.

„Daily News“ piszą z tego powodu, co następuje:

„Z zachowaniem winnego szacunku dla naszego dystyngowanego gościa i przy całej naszej serdeczności dla wielkiego spokrewnionego z nami narodu, na czele którego cesarz Wilhelm stoi, musimy jednakże zaznaczyć, że wolelibyśmy, ażeby w danym wypadku cesarz uznał był za stosowne zachować milczenie. Zmiana rządu w Anglii dała powód niektórym dziennikom kontynentalnym do przypuszczeń, że lord Salisbury, zamiast unikać zawikłań w starym stylu Palmerstona, chce wciągnąć Anglię do sojuszów kontynentalnych i podjąć zobowiązania wobec trójprzymierza.

„W takiej chwili oczywiście ważną jest rzeczą, ażeby nie czynić nic takiego i nic takiego nie mówić, co mogłoby obudzić mniemanie, jakoby przyjaźń nasza dla Niemiec szła w parze z brakiem należytych względów dla sąsiadki naszej Francyi. Cesarz niemiecki powinienby był unikać wszelkiej aluzyi do wojny francusko-pruskiej, przynajmniej dopokąd przebywa na wodach angielskich.

„Bez wątpienia pokusa była wielka. — Przypadał dzień 25-tej rocznicy bitwy pod Wörth, a jeden właśnie z okrętów cesarskich, które zarzuciły kotwicę pod Cowes, nosi nazwę „Wörth“ na pamiątkę tej bitwy. Wobec tych okoliczności cesarz nie mógł się powstrzymać od jednej ze swych improwizowanych mówek, które nie zawsze bywają dobrze obmyślane.

„Zjawił się tedy cesarz przed 8 zrana nagle na pokładzie okrętu „Wörth“, zwołał wszystkich na pokład, w liczbie obecnych i swego brata, i podjudzał — to najwłaściwszy wyraz — zgromadzonych przemówieniem na temat interesującego historycznego wspomnienia.

„Cesarz powinienby był być dość silnym, by się oprzeć takiej pokusie. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że przemówienie cesarskie wcale nie było na to obliczone, ażeby załagodzić Francuzów i uspokoić rozgoryczone uczucia naszych sąsiadów.

„Wobec tego należy oświadczyć głośno, że Anglia nie ponosi odpowiedzialności za przemówienie cesarza niemieckiego i nie miała w tej sprawie żadnego udziału. Cesarz Wilhelm popełnił niedyskrecyę samoistnie i z własnego jedynie popędu; a stało się to na okręcie niemieckim, który znajduje się wprawdzie na wodach angielskich, ale nie podlega naszej jurysdykcyi.

„Ponieważ nie mamy zamiaru pozbawiać naszego gościa satysfakcyi podobnych wspomnień dziejowych, przeto poprzestajemy na oświadczeniu, że zdarzenie to nie ma nic wspólnego z Anglią — tak dobrze, jakby się stało w Hamburgu. Nasi przyjaciele francuscy, których potężną flotę przed paru laty z dumą podejmowaliśmy w tej samej cieśninie morskiej, powinni jasno widzieć i rozumieć tę różnicę“.

Artykuł, jak widzimy, jest znaczący i nader dosadny. Z pewnością też nie mniej napsuje krwi Niemcom, niż poprzedni artykuł, którym Salisbury powitał w „Standardzie“ dostojnego gościa królowej Wiktoryi.

Czy i jakie będą następstwa polityczne strzałów, wymienionych pomiędzy prasą angielską a niemiecką, przyszłość dopiero pokaże. Książę Bismark przypuszcza w artykułach, ogłaszanych w „Hamburger Nachrichten“, że wyniosłe zachowanie się prasy angielskiej, obrażające dla Niemiec i dla cesarza niemieckiego, odepchnie Niemcy od Anglii, a zbliży je raczej do Rosyi; ale Wilhelm, jak się zdaje, nie jest tak wrażliwym na głosy prasy angielskiej i wysoko ceni przyjaźń Wielkiej Brytanii, skoro najświeższy telegram donosi, że spotkanie jego z lordem Salisburym w Osborne było nader serdeczne i mówiono przytem z pełną nadzieją i ufnością o przyszłych stosunkach angielsko-niemieckich, wiadomo bowiem, że konserwatywny rząd angielski, pomimo urazy do Niemiec za ich akcyę we wschodniej Azyi, bądź co bądź skłonniejszym jest do sprzyjania polityce trójprzymierza, niż były poprzednie ministerstwa Gladstone'a i Rosebery'ego.

Działalność komisyi kolonizacyjnej w r. 1894.

Pisma niemieckie podają szczegóły o działalności komisyi kolonizacyjnej w r. 1894. Komisya otrzymała w roku 1894 ofert na 167 dóbr i 31 gospodarstw włościańskich. Polacy ofiarowali na sprzedaż 60 dóbr i 27 gospodarstw. Niemcy zaś 107 dóbr i 4 gospodarstwa. Z tej liczby nabyła komisya tylko 8 większych dóbr i to 7 z wolnej ręki, a 1 na subhaście. Dobra te mają razem 6264 ha obszaru, cena ich wynosiła 3,590.850 marek, za 1 ha w przecięciu 573, podczas gdy w roku 1893 komisya płaciła za hektar 626 mr. Od roku 1886—1894 nabyła komisya ogółem 81.238 ha za 49,556.442 mr., przeciętnie cena hektaru wynosi zatem 607 marek.

Z ogólnego obszaru pozostaje jeszcze 91 dóbr obszaru 71.739 ha w administracyi komisyi kolonizacyjnej. 20 majątków nabytych w ostatnich 2 latach potrzebowały w ostatnim roku dodatku 568.000 marek. Sumę tę zużyto na uzupełnienie inwentarza, na ulepszenie budynków i podniesienie ziemi w kulturze. Według sprawozdania komisyi są zwykle budynki w nowonabytych majątkach liche.

Przeciętnie przypada na jeden majątek 24 budynków, z tych 6 jest tak lichych, że wartość ich wynosi zaledwie 315 marek. Za to znów dwory i budynki fabryczne i gospodarskie są bardzo okazałe, tak, że odpowiednie ich zużycie połączone jest dla komisyi z trudnościami.

Komisya drenuje wszystkie dobra, które tego wymagają. Wydrenowała już w 45 dobrach 9.699 ha. Koszta drenowania wynosiły marek 1,620.615, czyli za hektar 167 marek. Dalej przeprowadzono już, ale nie odebrano jeszcze, dreny w 46 majątkach obszaru 29.803 ha, a rozpoczęto przeprowadzać dreny na 3281 hektarach w 12 majątkach obszaru 3281 ha. Odwodnienie ziemi wydaje dobre rezultaty. Irygacya łąk i torfowisk także w żwawem postępuje tempie.

W powiatach wrzesińskim i leszczyńskim zaproponowano kulturę torfowisk na większą skalę. W 36 majątkach założył i utrzymywał fiskus cegielnie, które dostarczyły 11 milionów cegieł, pół miliona dachówek i milion rur drenarskich; prócz tego zakupiono półtora miliona cegieł. Tartak w Przedborowie dostarczył 23.500 kwadratowych metrów desek, 19.000 łat i 949 kubicznych metrów belek.

Szkół pobudowała komisya 62, kościołów 4, domów modlitwy 7 i 5 probostw. Koszta tych budynków wynosiły 1,150.000 mr. Dodać należy do tego 12 domów dla ubogich (*Armenhäuser*), które wymagały nakładu 56.000 marek. Przeciętny majątek kolonistów wynosił w roku sprawozdawczym 6800 marek. Koloniści z nad Renu przynosili z sobą w przecięciu 10.700 mr., Hanowerczycy 9.700 mr., Nasawczycy 8.600 mr., Ślązacy 8.060 mr., Westfalczycy 7.000 mr., Saksończycy 6.700 mr., koloniści z W. Ks. Poznańskiego 6.650 mr., z Pomorza 6.400 mr., z Brandenburgii 6.077 mr., z Wschodnich Prus 4.850 mr., z Zachodnich Prus 3.900 mr., koloniści niemieccy z poza granic Prus przynosili z sobą najwięcej, bo w przecięciu 13.000 mr.

W roku 1894 osiedlono 222 kolonistów, w roku 1893 osiedlono ich 241. Z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich pochodzi ogółem 649 kolonistów = 37·42 prc., z innych prowincyj niemieckich 649 = 59·10 prc., z poza Niemiec 56 = 3·48 prc. Podług wyznania jest na 1606 kolonistów 1467 ewangelików, a tylko 139 katolików (!!). Komisya ustanowiła kilku wędrownych nauczycieli, którzy mają obowiązek służenia radą i pomocą kolonistom przy urządzaniu osad i gospodarowaniu na nich.

Dla podniesienia chowu bydła urządziła komisya już w roku 1893 oborę zarodową w powiecie witkowskim. Z niej zakupują koloniści bydło rasowe na spłaty.

W roku 1894 urządzono także obory w powiecie żnińskim i koźmińskim. Z tych trzech obór sprzedano kolonistom 167 sztuk bydła za ogólną sumę 33.217 marek.

Także drzewami owocowemi zasila komisya gospodarstwa kolonistów. W roku 1894 dostarczyła im 2649 jabłoni, 2092 grusz, 1061 czereśni, 1037 śliw. Na zakupno ich poświęciła 6069 marek.

Z ogólnej liczby osad przeszło dotąd 25 w drugie ręce, po największej części w ręce syna lub zięcia dawniejszego właściciela, z czego pisma niemieckie wnoszą, że dobrze się dzieje nowym osadnikom.

Nie dziw, że im się dobrze dzieje przy takiem forytowaniu ze strony państwa, które, zapominając o zasadzie równouprawnienia wszystkich obywateli państwowych, popiera obcych przybyszów kosztem ludności, która żadnej innej nie ma winy prócz tej, że jest polską.

Ruch wyborczy.

Sejmowy komitet centralny dla Zachodniej Galicyi zamianował następujących mężów zaufania:

I. Dla większej własności: Okręg krakowski: hr. Badeni Stanisław, Haller Władysław, Jordan Adam, Miliewski Alfred, Niedzielski Stanisław, dr. Paszkowski Franciszek, hr. Potocki Andrzej i Żeleński Stanisław. Okręg nowosądecki: bar. Brunicki Karol, Głębocki Władysław, Kłobukowski Władysław, Miłkowski Edward, Romer Gustaw, Romer Tadeusz, Skrzyński Adam, Uznański Adam. Okręg rzeszowski: Bzowski Władysław, Horodyński Zbigniew, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Władysław, ks. Lubomirski Andrzej, Prek Stefan, hr. Scipio Karol, Wojnarowski Władysław. Okręg tarnowski: Dobrzyński Adolf, dr. Hupka Jan, Bar. Konopka Jan, Kotarski Stanisław, Michałowski Józef, hr. Mycielski Franciszek, hr. Rey Mikołaj, Sękowski Stefan.

II. Dla kuryi miejskiej: Miasto Kraków: Friedlein Józef, dr. Pieniążek Karol, Baranowski Teodor, Birnbaum Juda, ks. Bukowski Julian dr., Chmurski Roman, dr. Cyfrowicz Leon, ks. Fox Maciej, Fritsch Herman, dr. Horowitz Leon, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jordan Henryk, Kieszkowski Henryk, Markus Karol, Miarczyński Ignacy, Slęk Franciszek, dr. Styczeń Wawrzyniec, Sulikowski Aleksander, Wentzl Konrad, dr. Wiszniewski Ludwik.

Miasto Biała: dr. Rosner Jan, ks. Adamczewski Władysław, Błonarowicz Hieronim, dr. Bogdanik Józef, dr. Cieszyński Jan, ks. Hamerlak Józef, dr. Ichheiser Bernard, Kubaczka Jan, Medwicz Romuald, Strzygowski Franciszek, Wiśniowski Józef, Ziembiński Józef.

Miasto Nowy Sącz: Lipiński Lucyan, Gargula Franciszek, ks. Góralik Alojzy dr., Jakóbowski Roman, Herbst Henoch, Kellner Edward, Konrad Aleksander, Nebenzahl Aron, dr. Sterkowicz Jan, dr. Warchałowski Teofil.

Miasto Tarnów: Rogoyski Witold, dr. Benoni Karol, Boczkowski Szczęsny, Czermak Karol, Dembowski Stanisław, dr. Goldhammer Eliasz, ks. Leśniak Franciszek, Łazarski Franciszek, dr. Pietrzycki Ludwik, dr. Ringelhaim Adolf, Rudzki Józef, dr. Stojałowski Stanisław, Szancer Artur, Vayhinger Adolf, ks. Walczyński Stanisław, Wróblewski Piotr.

III. Dla kuryi wiejskiej:

Na powiat Biała: Czecz Herman, Bier Antoni, Bieroński Jakób, Bryzek Antoni, Grygierzyc Jan, ks. Hamerlak Józef, Kramarczyk Maciej, Ledwoń Józef, Polaczek Antoni, ks. Wajda Jan, Wrotnowski Antoni.

Na powiat Bochnia: Włodek Zdzisław, ksiądz Kaczmarski Andrzej, ks. Lipiński Franciszek, Nowak Jan, ks. Sękowski Andrzej, Serafiński Antoni, Stochel Mateusz, Stokłosa Jan, dr. Trybulec Józef, Wimmer Władysław, ks. Wróbel Antoni, Zając Jan, dr. Zakrzewski Ferdynand.

Na powiat Brzesko: Gostkowski Floryan, Baltaziński Kazimierz, dr. Bernadzikowski Szymon, ks. Kmietowicz Antoni, ks. Kosecki Stefan, Królikiewicz Józef, Ryba Antoni, hr. Stadnicki Jan, Szymonowicz Michał, Wyczesany Jan.

Na powiat Chrzanów: hr. Wodzicki Antoni, Baranowski Józef, Bodzenta Maciej, Kantorek Franciszek, Loewenfeld Bruno, ks. Łobczowski Józef, dr. Maildziński Alfons, Noworyta Wincenty, Nowakowski Ludwik, Oczkowski Jan, hr. Potocki Andrzej, ks. Pawlikowski Walenty, ks. Polowiec Jan, Taborski Jan.

Na powiat Dąbrowa: baron Konopka Jan, Gądek Józef, ks. Kasprzak Józef, Kisielewski Seweryn, ks. Kozik Ludwik, dr. Myciński Jan, dr. Rudnicki Karol, Strzyż Andrzej, Wilk Tomasz, Zakrzewski Ludwik, dr. Zaremba Antoni, Ziemian Adam.

Na powiat Gorlice: Miłkowski Edward, Biechoński Wojciech, ks. Kwieciński Aleksander, Łąski Ludwik, Olszewski Józef, ks. Pelc Walenty, Pyznar Antoni, Roman Antoni, Wójcikiewicz Paweł, ks. Ziemiański Stanisław.

Na powiat Grybów: baron Brunicki Karol, Burek Andrzej, Dunikowski Konstanty, Gucwiński Wojciech, Huza Michał, dr. Jakubowski Adam, ks. Jarmulski Artur, ks. Markiewicz Jan, Matusik Wojciech, dr. Mikołajski Szczepan, Ormiański Wincenty, Poręba Wojciech, Richter Maryan, ks. Tarsiński Leon.

Na powiat Jasło: Kotarski Stanisław, Dały Jan, ks. Krementowski Karol, ks. Matwijkiewicz Franciszek Salezy, Metzger Alojzy, Palch Romuald, Przyłęcki Stanisław, Ryndak Jan, ks. Szymkiewicz Stefan.

Na powiat Kolbuszowa: Niewiarowski Henryk, Filo Błażej, Gola Adam, Gorzelany Maciej, Hippmann Karol, dr. Hupka Jan, Jarosz Gabryel, Kwaśnik Józef, Lityński Józef, Podstawski Piotr, ks. Ruczka Ludwik, hr. Tyszkiewicz Janusz, Wełosz Józef.

Na powiat Kraków: Milieski Alfred, Kudasiewicz Józef, ks. Królikowski Edward, ks. Michalik Jan, Ożegalski Stanisław, dr. Paszkowski Franciszek, Piwosz Józef, Skirliński Jan, ks. Szwarc Romuald, Zbroja Adam.

Na powiat Krosno: Gorayski August, Barszczyca Tomasz, dr. Czajkowski Feliks, Firlej To-

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

37 (Ciąg dalszy).

W tej samej chwili do stodoły Biedronia, gdzie leżał Jaś, weszli: wójt, organista i kościelny, pochwycili śpiącą Kundę, zatkali jej ręką usta, zaciągnęli do stajni, wepchnęli, drzwi zamknęli na kłódkę.

Kunda pomstowała, dobijając się straszliwie, tłukła pięściami do drzwi. Organista pokpiwał z niej, wójt i kościelny śmieli się.

Z zapaloną latarką wysunął się z izby Biedroń, żona szła za nim, płacząc cicho.

Zniesiono z wozu trumnę, organista odrzucił zieleń i girlandy, wieniec ściągnął chłopcu z głowy, krzyżyk schował, książkę cisnął na bogisko, krakuskę mu zdjęto, położono go w trumnie, przykryto wiekiem, złożono na wóz — odjechali.

Biedronie szli za wozem milczący, ponurzy. Starego sumienie jadło, starą lęk ogarniał i żal za jedynakiem. Bała się każdego szelestu, każdego skrzypnięcia wozu.

Na ustawionym katafalku w kośnicy złożono trumnę. Stary kazał sobie otworzyć kościół, padł krzyżem przed wielkim ołtarzem, stara uklękła przy nim, kościelny zdrzemnął się w ławce.

W godzinę później zbudził ich, wyprowadził, kościół zamknął. Dwa cienie snuły się drogą.

— Zabiłem go — powtarzał stary, — zabiłem własną krew, zabiłem krwawicę całego życia, a teraz mnie wezmą, skują na resztę starych lat.

Zaczął się targać za włosy.

— Cicho, cicho — szeptała żona. — Komisya napisała, że chłopak zleciał z paryi na kamienie i został. Organista pokazał, jak i którędy. Nie bój się, nie wezmą cię.

— Widzę go wciąż — mówił stary, — patrzy ci na mnie litościwie i pyta się: Tatuś, bez coście mnie zabili? Życie się do mnie śmiało, a tyś wziął i zabił mnie na wieczność... Oj, ty zbóju! — krzyknął, stanął i, wylękniony, obejrzał się.

— Chodź, chodź — prosiła go stara.

— Taką jakąś zemstą zionąłem, a to przecie mój syn... I zostałem ci sam z krwawicą moją i nie mam komu jej dać... Jakoś czegoś nie cierpiałem go — i zawsze coś mi szeptało: bij, bij...

— Nawykłeś, kiedy chłopak był jeszcze mały, prać, i sprałeś na śmierć...

— Chłopak mi stoi przed oczyma, taki bledziuśki, taki miłosierny — i co teraz zrobię!?... Gdzie pójdę, gdzie się obrócę, stoi, patrzy i pyta: Tatusiu, bez coście mnie zabili?...

Stary zapłakał.

— I co mi po krwawicy i po ciężkim znoju całego życia?

— To ta szelma Kunda dziecko nam odciągnęła — skarżyła się stara.

— Pójdę i zabiję ją, a potem niech mnie roećwiertują — zawołał, ściskając nerwowo pięście.

— Jeszcze czego, żeby cię zabijano za marne życie tej szelmy. Ledwo cię organista wydobył z jednego nieszczęścia, chcesz leźć w drugie. Chłopaka pochowa się jak pana, a po spowiedzi zlezie ci z oczu... Przecie to moje dziecko i kochałam go więcej, niż ty. Serce matczyne, to nie chłopskie, okrutnie mnie żalem ściska.

Wybuchnęła płaczem.

— Sierotyśmy na starość — mówił ponuro stary.

— Prać, tylo prać — szeptała matka. — Takeś się rwał do skóry chłopca, jak pies do ścierwa.

Serdeczne łkanie i potoki łez zdławiły jej głos.

— Te łajdaczki, dziadówki, bez nie znienawidziłem syna. Gdyby nie one, żyłby dziś....

Skarżył się, zwalając z siebie winę, mimo to chłopiec z okrwawioną czaszką wlepiał w niego smutne swe oczy.

— Krwawico moja, i cóż mi z ciebie — powtarzał szeptem, zamykając oczy przed widziadłem.

Weszli do izby, było im zimno, pusto. Pierwszy raz odczuli samotność i odosobnienie.

— Teraz dopiero ludzie będą na nas szczuć i pomstować. Chłopaka, bez to, że święta Panienka nawiedzała go w chorobie, mają za świętego, a tu własny ojciec....

— Cicho — szepnął stary, — czy chcesz, żebym poszedł do stodoły i powiesił się. Pierwszemu, co zacznie pyskować, pięścią zamknę gębę....

— Wszyscy, cała wieś pyskuje, wojuj ze wszystkimi. Czy to krzywda ludzka na nas się mści?...

Starego coś wstrząsnęło, zsunął się na ławę.

— Daj miodu — odezwał się.

Stara z komory wyniosła kupioną dla organisty i Nastki flaszkę. Wypił odrazu trzy czwarte, resztę podał żonie.

— Napij się, bo ci powieki do oczu nie przywrą.

Położyli się, lecz powieki nie chciały do oczu im przywrzeć. Jaś wciąż litościwie wlepiał niebieskie oczy w starego i patrzał.

O wschodzie słońca Hanka otworzyła stajnię, zastała Kundę siedzącą w kucki. Zerwała się, zarzuciła chustkę na siebie, pobiegła do stodoły, pozbierała rozrzucone girlandy, wieniec, książkę i nie oglądając się, poszła do wsi szukać dziewcząt różańcowego bractwa, do którego sama należała, z niemi udała się do kośnicy.

— Same go na ręcznikach zaniesiemy do świętej ziemi, a teraz pomóżcie mi wieko zdjąć.

Dziewczęta z łatwością oderwały założone wieko, Kunda ubrała chłopca w wieńce i girlandy, książkę schowała mu za koszulę.

— Nosiłeś ją zawdy za pazuchą, zanieśże ją i do Najświętszej i pokaż Jej, za co cię stary uśmiercił. A niech ci ją organista wyciągnie, dam ja mu.

Odwróciła się do kościelnego:

— Tylko mi go tknij, kwiatki wyrzuć—wieko zawrzyj, to cię spalę!

— A co mam tykać, a co mnie do tego — ja kościoła pilnuję...

— Powiedz organiście — że ja go nauczę....

Pocałowała chłopca w usta i w ręce.

— A pożal się przed Najświętszą mojej doli— i dla Zośki uproś jakie miłosierdzie. Ona cię miłowała nie dla twego bogactwa, ino, żeś był dobry i przychlebny....

Uklękły i zaśpiewały:

Dobra noc, kwiecie różany,
Dobra noc, Jezu kochany,
Dobra noc!

Dziewczęta chciały odmówić „Zdrowaś Marya“ za dusze zmarłych.

— Nie potrzebuje waszych „Zdrowasiek“ — rzekła Kunda, — on sam se rozmawia z Najświętszą, ile zechce. Módlcie się do niego, niech i za wami przemówi.

Kościelny chwycił się za głowę, lecz ze strachu, aby go Kunda nie spaliła — milczał. Dziewczęta, patrząc w bladą twarzyczkę Jasia, szeptały swe żale i prośby....

Kunda poszła do Feli, najęła konie — wóz wjechał w obejście Biedroniów.

Wyniosła skrzynkę, pierzynę zawiązana w płachtę, stare buty i kożuch podarty.

— To wszystko, czegom się dorobiła.... Bądź zdrowa. — odezwała się do Hanki, — a przynieś mi po pogrzebie z całego roku zasługi. Powiedz staremu, żebym po nie sama nie przychodziła, bo gdy przyjdę, będzie źle.

Dziewka pocałowała ją w rękę, Kunda siadła na wóz tuż przy Feli.

Gdy przejeżdżali obok chaty, wstała, wyciągnęła rękę i spokojna jak wyrocznia, strasznym zawołała głosem:

— Własnego dziecka nie mogliście uchować, musieliście go, zbóje, zabić... przeklinam was!...

Biedronie, żeby nie widzieć Kundy, nie słyszeć przekleństwa, pozatykali uszy rękoma i odwrócili się. Wóz odjechał, cicho się zrobiło na dziedzińcu — starzy długo bali się oderwać rąk od uszów i obejrzeć się.

W obejściu zapanowała ponura cisza. Stary siedział w izbie, stara włóczyła się wśród zabudowań, jak cień. Patrzała nie widzący, słuchała nie słyszący.

Zadzwoniono we wszystkie dzwony, organista wpadł do Biedroniów i zabrał ich do kościoła na śpiewaną wotywę za duszę syna.

Kunda wysiadła przed chatą Tyksiny.

— Macie mnie — rzekła. — Straciłam syna — zalała się łzami, — przyjeżdżam do córki. Nie przywożę bogactwa, ale za to twarde ręce i łeb na karku. Nie damy się. Gdzie Zośka?

Tyksina otworzyła drzwi komory, płacząc głośno. Na łóżku leżała blada, zimna, sztywna dziewczyna.

— Nie wiem, czy z niej już dusza nie uleciała. Takaśmy ją zabrali z cmentarza, taką jest dziś. Com się jej nie naprosiła, aby spojrzała, przemówiła... nic.... Ledwo jej mocą rozwarłam zęby i wlałam ociupinkę mleka.

— Niech śpi — odrzekła Kunda, przykładając ucho do ust dziewczyny. — Zbudzisz ty się na czas, sieroto moja, zbudzisz....

Tyksina zaczęła jej szeptać do ucha....

— Tak! — zawołała — tak! — powtórzyła Kunda, — tem ci lepiej, że będzie mieć pociechę, a my przecie na starość nie zostaniemy same.

Zwróciła się do Zosi.

— A niechże cię Bóg błogosławi — pogłaskała ją po bladej twarzyczce i pocałowała. — Śpijże, sieroto moja, i nie bój się, ja cię obronię.

Tyksina, rada, że Kunda wieść tę tak radośnie przyjęła, otarła zapaską oczy, odetchnęła. Kunda się rozpakowywała i rozgaszczała.

— Trzeba kupić drugiego prosiaka i drugą krowę. Mam ucinłanych trochę.... a u starego zbója dwadzieścia papierków.

(C. d. n.)

masz, ks. Janicki Edward, dr. Kocaj Aleksander, Leszczyński Feliks, Obłaza Aleksander, ks. Szałaj Jan, Trzecieski Jan, ks. Zwoliński Jan.

Na powiat Łańcut: hr. Potocki Roman, ks. Karakulski Andrzej, Kellermann Józef, ks. Lubomirski Andrzej, Metzger Fryderyk, Pieniążek Józef, Prek Stefan, Tonia Tomasz, Żardecki Bolesław, ks. Zauderer Emil.

Na powiat Limanowa: Romer Tadeusz, Bogacz Kazimierz, ks. Christ Ernest, ks. Górski Ignacy, Knapczyk Marcin, dr. Kruk Kazimierz, Mars Józef, Marszałkowicz Jan, Piaskowy Jędrzej, Śliwa Stanisław, Ursel Wilhelm, dr. Wójtowicz Edmund, Wojtyczka Stanisław, Zubrzycki Walery.

Na powiat Mielec: Sękowski Stefan, Fibich Antoni, Gołąb Jan, Jaworski Zygmunt, Kłoda Jan, ks. dr. Kopyciński Adam, Lis Józef, Najuch Michał, Piekara Maciej, hr. Rey Mieczysław, ks. Skopiński Wilhelm, hr. Tarnowski Jan (młodszy).

Na powiat Myślenice: dr. Adelmann Emil, Górkiewicz Józef, Klemensiewicz Gustaw, dr. Klakurka Mikołaj, Klimosz Szymon, Koehler Maryan, dr. Łodziński Wiktor, Mlekodaj Józef, ks. Solak Wawrzyniec, Sularz Tomasz, Targowski Bolesław, ks. Wądrzyk Bartłomiej.

Na powiat Nisko: hr. Hompesch Ferdynand, Błażejowski Jędrzej, ks. Harmata Wojciech, Jamiec Michał, Korecki Leon, Łapiński Roman, Młynarz Franciszek, Pomiankowski Stefan.

Na powiat Nowy Sącz: dr. Romer Gustaw, Arlet Jan, Ciągło Tomasz, ks. dr. Góralik Alojzy, ks. Kopyściański Jan, Potoczek Stanisław, Przybylski Adolf, ks. Żabecki Jakób, Znamirowski Józef.

Na powiat Nowy Targ: ks. Krawczyński Piotr, Glosser-Kałuski Jędrzej, Goldfinger Jakób, Gorączko Marceli, Kamiński Wojciech, Kołodziej Jan, Lgocki Aleksander, Ptaś Wawrzyniec, Sieczka Józef, Wiśniewski Feliks, dr. Zduń Jan.

Na powiat Pilzno: hr. Rey Mikołaj, ks. Biały Michał, Bujnowski Tytus, Deisenberg Maryan, ks. Fąferko Karol, Furgalski Antoni, Garbaczyński Józef, Kaczorowski Henryk, Kollat Ludwik, Lech Józef, Pieczonka Wojciech, Pruchnik Jakób, Tabor Stanisław, Tynowiecki Jan.

Na powiat Ropczyce: hr. Michałowski Józef, Czerny Bronisław, Kołodziej Józef, ks. dr. Krzysiak Jan, Nowakowski Józef, Pietera Jan, ks. Sapecki Paweł, Wojciechowski Romuald, Wojnarowski Antoni, Zauderer Henryk.

Na powiat Rzeszów: Jędrzejowicz Stanisław, ks. Broda Jan, dr. Dąbski Stanisław, Dydyński Stanisław, dr. Jędrzejowicz Adam, Menerka Rudolf, ks. Nerkowski Stanisław, Pruc Michał, Rożejowski Aleksander, Smagała Antoni, Szczygieł Franciszek.

Na powiat Tarnobrzeg: Horodyński Zbigniew, ks. Ciechanowicz Władysław, Gryglewski Władysław, Grzywacz Adam, Jała Piotr, Motyka Michał, dr. Reifer Adolf, ks. Sobczyński Józef, Szrama Jan, hr. Tarnowski Zdzisław.

Na powiat Tarnów: Dobrzyński Adolf, Bril Tomasz, ks. Franczak Józef, Habicht Wilhelm, dr. Kalisz Alfred, Koszyca Jan, ks. Lepiarz Roman, Mężyk Józef, Regiec Franciszek, Wantuch Jan, Zając Stefan.

Na powiat Wadowice: Haller Władysław, Arzt Seweryn, ks. Bobek Andrzej, Czapik Józef, Drozdowski Franciszek, dr. Gedl Władysław, dr. Iwański Jan, Kalczyński Józef, ks. Krajewski Alfons, Migdałek Józef, Naimski Michał, Seeling Ludwik, Smreczyński Karol, ks. Zając Andrzej, Zając Jan.

Na powiat Wieliczka: dr. Niedzielski Stanisław, Czopek Jan, Dydyński Maryan, Fink Adam, ks. Gruszecki Antoni, Klein Roman, Koch Wilhelm, Michalik Kazimierz, ks. Rudnicki Andrzej.

Na powiat Żywiec: dr. Bogdani Władysław, ks. Czapela Tamasz, Kożesnik Maurycy, Łabyś Marcin, ks. Maniecki Makary, Sądecki Bronisław, Studnicki Jan, Szwed Wojciech.

W myśl uchwały Koła polskiego sejmowego z dnia 28 stycznia 1894 r. zaprosił p. prezydent Friedlein powołanych przez komitet centralny wyborczy mężów zaufania. Pp. prez. Baranowskiego Teodora, Birnbauma Judę, ks. dra Bukowskiego Juliana, Chmurskiego Romana, dra Cyfrowicza Leona, ks. kan. Foksa Macieja, Fritscha Hermana, dra Horowitza Leona, dra Jakubowskiego Faustyna, dra Jordana Henryka, dyr. Kieszkowskiego Henryka, Markusa Karola, Miarczyńskiego Ignacego, wic. pr. dra Pieniążka Karola, dyr. Slęka Franciszka, dra Stycznia Wawrzyńca, Sulikowskiego Aleksandra, Wentzla Konrada, dra Wiśniewskiego Ludwika, na posiedzenie w dniu 12 sierpnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 6 wieczór w sali obrad miasta odbyć się mające w sprawie wyborów do sejmu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 sierpnia.

W Czechach wybory odbyć się mają dopiero pomiędzy 20 a 30 października, co dowodziłoby, że jesienna sesya Rady państwa nie rozpocznie się wcześniej jak w listopadzie. Z powodu wyborów Młodoczesi zamierzają zwołać wielki wiec. Gdyby przedtem nie zniesiono stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, wiec odbędzie się nie w stolicy, ale w jednem z mniejszych miast czeskich. Również Staroczesi zamierzają zwołać przed wyborami zjazd mężów zaufania.

Rząd węgierski zezwolił na odbycie wiecu niemadziarskich narodowości na Węgrzech, zażądał jednak od urządzających gwarancyi za porządek i przyrzeczenia, że na wiecu nie będą omawiane sprawy sprzeczne z ustawami lub konstytucyą. Zarazem poczyniono zarządzenia, aby dla użytku organów policyjnych, pełniących służbę na wiecu, byli tłómacze i stenografowie. Wiec odbędzie się zatem pomimo poduszczeń szowinistów madziarskich, którzy starali się nakłonić rząd do zakazania wiecu. Minister spraw wewnętrznych zrozumiał jednak, że w ten sposób dostarczyłby tylko nowego dowodu ucisku niemadziarskich narodowości.

Rosya a Bułgarya.

Dziennik mający bliskie stosunki z rządem bułgarskim „Progress“ omawia wyniki misyi deputacyi bułgarskiej w Petersburgu i zapewnia, że deputacya cel swój jak najzupełniej osiągnęła, a cel ten polegał na złożeniu wieńca na grobie cara Aleksandra III-go i poinformowaniu opinii publicznej w Rosyi o rzeczywistym stanie rzeczy w Bułgaryi. Otóż według wymienionego dziennika, deputacya rozproszyła istniejące uprzedzenia i zjednała dla Bułgaryi sympatye wybitnych osób i kół. Ten wynik przewyższa najoptymistyczniejsze oczekiwania, niezależnie od tego, jaką będzie przyszła postawa Rosyi względem Bułgaryi. Rosya może obstawać w kwestyi bułgarskiej za dotychczasowemi swemi żądaniami, co nie powinno wcale Bułgarów zniechęcać, gdyż dalszy stosunek Rosyi do Bułgaryi zależeć będzie od zachowania się Bułgarów.

Tak pisze półurzędowy dziennik bułgarski. W „Grażdaninie“ zaś czytamy: „W odpowiedzi na powitanie miejscowych mieszkańców, metropolita Klemens, jeżeli mamy dać wiarę telegramowi z Sofii, przed wjazdem do tego miasta, wyrzekł następujące słowa: „Deputacya przekonała się, że wielki naród rosyjski zachował względem Bułgarów te same uczucia, jakiemi był ożywiony przy oswobodzeniu Bułgaryi“. Słowa te nie są prawdziwe, jako określenie sposobu myślenia i uczuć narodu rosyjskiego: być może, że jednostki, z uprzejmości dla metropolity, albo też przy powierzchownem tylko przyjrzeniu się kwestyi, mogły powiedzieć deputacyi bułgarskiej, że uczucia narodu rosyjskiego względem Bułgarów się nie zmieniły, lecz w imieniu narodu rosyjskiego nikt tego powiedzieć nie mógł, gdyż właśnie uczucia narodu rosyjskiego dla Bułgarów uległy zupełnej zmianie. Naród rosyjski zbyt jest wielki, ażeby czuć się obrażonym postępowaniem bułgarskiem przeciwko Rosyi i liczyć się z Bułgaryą o obrazę. Naród rosyjski zbyt jest wielki, ażeby z powodu zachowania się Bułgaryi miał się na nią dąsać lub nienawidzieć jej jak wroga — to wszystko nie ulega kwestyi, lecz gdyby zarazem po tem, co zaszło, naród rosyjski nie zmienił swoich uczuć dla Bułgarów, byłby pożałowania godnym i pustym, lecz nie wielkim narodem. I właśnie uczucia wielkiego rosyjskiego narodu względem Bułgarów musiały się zmienić, tak jak wedle praw przyrody muszą się zmienić uczucia ojca względem syna, któryby mu odpłacał nienawiścią za miłość — lub uczucia nauczyciela, któremu w zamian za troskliwość uczeń odpłaca złem“.

KRONIKA.

Kraków, 10 sierpnia.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Kościelcu śląskim otrzymał ks. Józef Skoczyński, wikaryusz w Suchej. Zmarł ks. Jan Witko, proboszcz w Kosocicach. Administratorem w Kosocicach ustanowiony ks. Walenty Biedroń, tamtejszy wikaryusz. Konkurs na toż probostwo rozpisany z terminem do końca b. m. Dyakonat otrzymał z rąk księcia-biskupa subdyakon, Jan Karcz.

Wieczornica w „Sokole“ odbyła się wczoraj na cześć zasłużonego prezesa dra Stycznia jako w wigilię jego imienin. Pomimo nieobecności większej części członków, używających wakacyj, zebrała się drużyna około 100 osób. Prezesa powitano gromkiemi okrzykami, a po zajęciu miejsc przy stole szereg toastów rozpoczął wiceprezes Towarzystwa radca Szurek toastem na cześć solenizanta, który znowu wniósł toast na rzecz sędziwego prezesa Izby handlowej p. Baranowskiego. Na cześć dra Stycznia przemawiali p. Durski ze Lwowa, p. Kaiser ze Sokala i p. Turski, który w przemówieniu pełnem zapału podniósł znaczenie idei sokolskiej. Dr. Lesław Boroński wzniósł toast na cześć gniazda lwowskiego w ręce p. Durskiego, a p. Tomkiewicz zakończył toasty tradycyjnem „kochajmy się“. Toasty przeplatał śpiew chóru i produkcye muzyki krakowskiej. Wśród wesołej pogadanki zeszedł czas do północy, poczem zgromadzeni odprowadzili prezesa do domu i tu powtórzyli mu życzenia, do których i my się przyłączamy.

Sejmik relacyjny. Niniejszem mam zaszczyt zaprosić Szanownych wyborców z kuryi mniejszej własności powiatu krakowskiego na sprawozdanie poselskie, które złożę w dniu 20 sierpnia br. (we wtorek) o godzinie 11 rano w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej. *Dr. Franciszek Paszkowski.*

Regaty na Wiśle od strony Podgórza przy magazynach solnych odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu. Program ten sam. Po wyścigach, urządzanych przez oddział wioślarski „Sokoła“, odbędzie się korowód łodzi pomiędzy mostem podgórskim a plantacyami nad Wisłą.

Zmarli. Jan Gostwicki, b. buchalter Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, zmarł wczoraj w 35 roku życia.

W Warszawie zmarł Antoni Zaleski, redaktor i wydawca wychodzącego w Warszawie dziennika „Słowo“. Zmarły był dziennikarzem skrajnie konserwatywnych haseł, bezwzględnym przeciwnikiem każdego postępowego prądu, propagatorem idei społecznej przewagi, nie szlachty nawet, lecz magnackich rodów, w politycznem życiu naszem. Tym zapatrywaniom poświęcił swoje pióro. Zmarł w sile wieku, gdyż liczył zaledwie 37 lat. Kształcił się w Krakowie, gdzie skończył szkołę realną, później w Pradze czeskiej. Około roku 1880 był współpracownikiem „Czasu“, redagowanego wówczas przez Stanisława Koźmiana, i można powiedzieć, iż stał się też następnie jedynym prozelitą politycznego kierunku tego publicysty. Później pracował w Sarneckiego „Echu“, a od r. 1882 w „Słowie“. Trwalszą spuścizną po zmarłym jest barwnie skreślony opis podróży na wschód, oraz wspólnie z Włodzimierzem Zagórskim napisana powieść p. t. „Pan Radca“. Władał piórem z talentem i wprawą.

Na korzyść Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się we środę 14 bm. przedstawienie w teatrze letnim p. Myszkowskiego. Graną będzie wesoła sztuka p. t. „Nasze Paryżanki“. Niezawodnie licznie pospieszy publiczność nasza na widowisko, z którego dochód przeznaczony na sympatyczny i godny poparcia cel.

Bilety na to przedstawienie nabywać można od dziś w handlu pod firmą Andrzej Szulc w Rynku głównym liczba 32.

Ozdobną tekę na dyplom obywatelstwa honorowego, udzielony namiestnikowi hr. Badeniemu przez gminę m. Myślenic, wykonała z artystycznym smakiem pracownia introligatorska p. Roberta Jahody w Krakowie. Winietę dyplomu zamówiono u znanego artysty malarza p. Michała Pociechy. Sama teka wraz z kasetą drewnianą do niej kosztować będzie około 300 złr., z czego wynika, iż gmina m. Myślenic należeć musi do najzamożniejszych w ubogim naszym kraju.

Dodatki sustentacyjne dla urzędników. W kołach urzędników państwowych panuje wielkie rozgoryczenie z powodu przeciągłej zwłoki w wypłacie uchwalonych na rok bieżący dodatków sustentacyjnych dla urzędników czterech klas najniższych. Od d. 10 lipca, kiedy to minister na interpelacyę w Izbie posłów odpowiedział, że dodatki te natychmiast wypłacone zostaną, upłynęło już kilka tygodni, budżet i ustawa finansowa dawno już załatwione, trzecia nawet rata owych dodatków jest już płatna, lecz dodatki nie wypłacone, ani urzędy zawiadomień odnośnych nie otrzymały.

Ustawę nową o postępowaniu sądowem wraz z normą jurysdykcyjną, w przekładzie polskim p. dr. Alfonsa Bieńczewskiego, radcy sądu kraj. w Przemyślu, wydaje swoim nakładem drukarnia p. Styfiego. Widzieliśmy — pisze „Kuryer Przemyski“ — pierwsze arkusze, które świadczą pochlebnie o tłómaczu i nakładcy. Nad przekładem nie będziemy się zastanawiali, gdyż nazwisko p. dr. Bieńczewskiego ma już w kołach prawniczych ustaloną markę. Typograficzne wykończenie dzieła jest także wzorowem, druk czysty, papier bardzo dobry. Format będzie cokolwiek mniejszy od wydań manzowskich. Druk dzieła zostanie ukończony jeszcze w tym miesiącu. Nie wątpimy, że w sferach prawniczych zostanie ta wiadomość chętnie przyjętą, a dzieło znajdzie popyt, na jaki istotnie zasługuje.

Wydalenia z Królestwa Polskiego. Andrzej Dymoń, rodem z Zalipia z Galicyi, obywatel austryacki, od 1870 roku stale pracujący w fabrykach w Królestwie Polskiem jako werkmistrz-mechanik, w czasach ostatnich posiadający stałą pracę od lat dwóch w fabryce papy drzewnej Horowicza w Rzekach w powiecie noworadomskim w Królestwie Polskiem, w ubiegłą sobotę wraz z synem 17 lat liczącym, również do Austryi przynależnym, wydalony został bez żadnej przyczyny z rozkazu gubernatora piotrkowskiego za granicę. Dymonia zabrano wprost z pracy i odstawiono do Nowo-Radomska do więzienia wraz z synem i umieszczono ich w kaźni wśród złodziei i łotrów. Aby nie być pędzonym piechotą, Dymoń zapłacić musiał koszta przejazdu koleją do Nowo-Radomska, a następnie do Będzina dla siebie i syna. Do Nowo-Radomska nawet płacić musiał kolej za towarzyszących mu stróży gminnych. W Będzinie znów w więzieniu przebywał wraz z synem do czwartku, aż wreszcie pieszo odesłali go do granicy, skąd w towarzystwie żandarma dostawiono obu do Szczakowy i oddano władzom austryackim, skąd przybyli do Krakowa.

W Będzinie znajdują się inni obywatele austryaccy, rękodzielnicy, również w więzieniu trzymani i nie mogący się doczekać odesłania do granicy, tymczasem obdzierają ich tam z pieniędzy na życie i do rozpaczy doprowadzają barbarzyńskiem traktowaniem. Dymoń, człowiek uczciwy, pracowity, posiadający chlubne świadectwa, w największym porządku miał wszelkie swoje legitymacye i papiery. Niczem nie naraził się pod względem politycznym. Gdy aresztowano go, nie pozwolili mu wstąpić nawet do mieszkania żony, rosyjskiej poddanej, aby mógł przewdziać odzież i zaopatrzyć się na drogę. Jak łotra powiedli go do więzienia, bez wszelkiej winy, i w taki sam sposób postępują z każdym obcym poddanym, obecnie skazanym na banicyę. I cóż na taki sposób postępowania z obywatelami Austryi powiedzą państwowe nasze władze?

Konsulat rosyjski w Czerniowcach ogłosił urzędowne zaprzeczenie pogłosce, podanej przez gazety wiedeńskie, jakoby przy wizowaniu paszportów na wjazd do Rosyi należało koniecznie złożyć świadectwo, iż osoba wyjeżdżająca jest wyznania chrześcijańskiego. Konsulat oświadcza, że podobnego rozporządzenia nie było, i że kupcy oraz i ich pełnomocnicy mogą, tak samo, jak to było dotychczas, bez żadnych trudności otrzymywać wizy paszportów na podróż do Rosyi.

Z Zakopanego donoszą o niezwykłym fakcie samowoli, czy też nadużycia władzy ze strony starostwa w Nowym Targu, który to fakt warto podać do wiadomości publicznej. Oto, jak się rzecz ma: W Zakopanem — jak wiadomo — przebywa rok rocznie o tej porze kilka tysięcy osób, wobec czego tamtejsze pensyonaty, restauracye itd. zmuszone są zaopatrywać się codziennie w mięso aż w Nowym Targu. W miejscu bowiem tak mało biją bydła, że ono zaledwie wystarcza na zaspokojenie konsumcyi rodzin w domu się żywiących. To też np. zakład dra Chramca zakontraktował sobie z jednym z rzeźników nowotarskich regularną dostawę mięsa, ażeby módz wyżywić swoich kuracyuszów. Tymczasem przed tygodniem jak grom z jasnego nieba spadł ze strony tamtejszego starostwa zakaz wywozu mięsa z Nowego Targu, aczkolwiek starostwo wie o tem doskonale, jaką krzywdę tym krokiem nielegalnym wyrządza całemu Zakopanemu. Dr. Chramiec nie dał jednak za wygraną i w drodze telegraficznej remonstrował, gdzie należy, przeciw tego rodzaju naruszeniu swobód obywatelskich, do rzędu których należy przecież także wolność zakupna i sprzedaży mięsa, byle jeno przepisom hygienicznym i normom podatkowym obie strony zadość czyniły. I rzeczywiście od starosty nowotarskiego nadeszła wnet odpowiedź, w której powiedziano, że dopiero „po zaspokojeniu potrzeb miejscowych“ mogą rzeźnicy wywozić z N. Targu mięso. Kto zna stosunki małomiasteczkowe, domyśli się, że takie wrzekome złagodzenie pierwszego zakazu równa się zeru, że to jest natomiast szykana, wymierzona przeciw krajowemu uzdrowisku ze strony właśnie tych organów państwowych, które mają obowiązek swoją opieką otaczać tego rodzaju miejscowości. Zawiadomione o powyższych zarządzeniach starostwa, prezydyum namiestnictwa w drodze telegraficznej zniosło je, — Zakopane zatem mieć będzie dostawę mięsa i nadal z Nowego Targu.

W Zakopanem do dnia 8 bm. przebywało 3734 osób.

Teatr polski w Krynicy. Pobyt w Krynicy uprzyjemnia bardzo dobry teatr stanisławowski im. Aleksandra hr. Fredry, pozostający pod artystycznem kierownictwem pp. Antoniewskiego i Jaworskiego. W ubiegłą niedzielę urządziła dyrekcya teatru bardzo miłą niespodziankę, dając przedstawienie, złożone z trzech sztuk Fredrowskich. Odegrane zostały utwory dramatyczne Aleksandra hr. Fredry (ojca): „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie; Aleks. hr. Fredry (syna) „Piosnka wujaszka“, komedya ze śpiewami w 1 akcie; wreszcie Andrzeja hr. Fredry (wnuka) „Stowarzyszenie kobiet wyższych“, fraszka sceniczna w 1 akcie. Autor ostatniej sztuki wystąpił z pierwszą swą pracą i ofiarował ją tutejszemu teatrowi. Jest to bezpretensyonalna, wcale udatna farsa. Dwie emancypantki, panna Zenobia, doktor medycyny i panna Eugenia, doktor praw i adwokat, zakładają stowarzyszenie „kobiet wyższych“, którego cel uchwalić ma dopiero walne zgromadzenie; do towarzystwa mogą należeć jako członkowie rzeczywiści tylko panny. W projekcie założenia towarzystwa tkwi jednak myśl wypowiedzenia wojny „jaszczurczemu rodzajowi męskiemu“. Po pierwszem walnem zgromadzeniu, stowarzyszenie musi być dla braku rzeczywistych członków rozwiązane. Dwie członkinie wychodzą bowiem zamąż, a obie inicyatorki pp. Zenobia i Eugenia okazały również ochotę pójść w ślady swych koleżanek, tylko nie było amatorów. Sztuczka wystawioną i odegraną została wcale do-

---

Wychowanie a newroza.

(Pogadanka naukowa.)

Teorya i krytyka wyprzedza zwykle postępy życia; w żadnej jednak dziedzinie rzeczywistość nie pozostała tak dalece w tyle za teoryą i wskazówkami wiedzy, jak w dziedzinie szkoły i wychowania. Nauka nowożytna, rozwijająca się na gruncie przyrodniczym, wykazała nieudolność i szkodliwość obecnego systemu szkolnego, a myśliciele współcześni opracowali zasady nowej pedagogii, zdrowej i racyonalnej. Państwo jednakże i ustawodawstwo szkolne zbyt mało korzysta z tych wskazówek, i w praktyce cały obecny system szkolny pozostaje anachronizmem. To też stało się to już utartym komunałem, że reforma systemu szkolnego jest jedną z najbardziej palących kwestyj chwili obecnej; zależy od niej zdrowie fizyczne i moralne przyszłych pokoleń, a więc i losy społeczeństw.

Ostatniemi czasy coraz częściej podnoszą się w prasie głosy przeciwko dzisiejszemu systemowi szkolnemu. Wszystko, cokolwiek na tem polu zrobiono, wszelkie ścierające się w tej dziedzinie idee zaczynają żywo interesować czytającą publiczność; pojmujemy bowiem, że pora otrząsnąć się z niezdrowej jednostronności pedagogicznej i wszelkiemi siłami dążyć do ulepszeń.

Niedawno właśnie znany pisarz Jules Simon, zwracając uwagę na jednostronność wychowania młodzieży francuskiej, wypowiedział kilka trafnych uwag o szkole francuskiej, które mogą być zastosowane z równą słusznością do panującego obecnie prawie we wszystkich krajach systemu szkolnego.

„Uczniowie — mówi Juliusz Simon, — przechodzący co chwila od retoryki francuskiej do chemii, od języka niemieckiego do historyi, od łaciny do matematyki, wydają mi się istotami, zdanemi na los szczęścia. Zbyt wielu ludzi kieruje ich wychowaniem, to też właściwie mówiąc, wychowanie to pozbawionem jest wszelkiego kierunku. Mamy nauczycieli, ale nie mamy pedagogów; mamy słuchaczy i studentów, ale nie mamy wychowańców; mamy system kształcenia, ale nie posiadamy systemu wychowania. Kształcimy baccalaureatów (maturzystów) i doktorów, lecz o wychowaniu człowieka nikt nie myśli. Przeciwnie, zużywamy piętnaście lat na to, ażeby zabić męstwo w naszej młodzieży. Puszczamy w życie śmiesznych małych mandarynów chińskich, którzy nie mają wcale mięśni, którzy nie umieją przeskoczyć rowu, ani strzelić z fuzyi, ani usiąść na koniu, którzy nie potrafią także dać sobie lub swym bliźnim dzielnej i rozumnej rady praktycznej, ponieważ nie umieją niczego, co powinniby umieć, a za to naładowani są rozmaitemi bezużytecznemi wiadomościami, które wyładowują chętnie w słowach i piśmie przy każdej właściwej i niewłaściwej sposobności.

„Ludzie ci nie umieją chodzić i poruszać się bez pomocy. Oni potrzebują, żeby społeczeństwo prowadziło ich pod ręce, jak w szkole, gdzie uczono ich być biernymi i niezaradnymi. Czy sądzicie, że będą z nich dobrzy obywatele? Ażeby być dobrym obywatelem, trzeba być przedewszystkiem człowiekiem“.

Wielu pisarzy zwracało uwagę na szkodliwość jednostronnego, t. zw. umysłowego wychowania, ze szkodą dla wychowania fizycznego. Ale nikt chyba nie zrozumiał tego tak głęboko i nie wyjaśnił tak przekonywująco, jak znakomity myśliciel angielski Spencer. Jego poglądy pedagogiczne warte są, żeby jak najczęściej przypominano je społeczeństwu. I chociaż wiele traktatów pedagogicznych napisano po Spencerze, jego zasadnicze myśli zachowały do dziś dnia świeżość i aktualną wartość, zawierają bowiem najdokładniejszą ocenę głównych zasad, które powinny być podwaliną i kamieniem węgielnym wszelkiego prawidłowego systemu wychowania. Wstyd doprawdy — powie przyszły dziejopis,— że wiek, w którym żył i pisał Spencer, nie zdobył się na racyonalną reformę wychowania szkolnego.

„Przyroda — mówi znany ten pisarz angielski — jest w swej ekonomii ścisłym rachmistrzem: gdy się żąda od niej więcej, niż dać może, ona, dla utrzymania bilansu, ujmie gdzieindziej. Pozostawmy jej sprawę wychowania jednostki, dbając o to tylko, ażeby miała w dostatecznej ilości surowy materyał, niezbędny na pokarm dla ciała i duszy w każdym okresie wzrastania, a ona sformuje istotę normalnie rozwiniętą. Jeżeli zaś wymagamy od niej przedwczesnego i nadmiernego rozwoju w pewnym kierunku, to ona zgadza się na to niechętnie i z wielkim protestem, a że musi wtedy pracować z wysiłkiem, z pewnością zaniedba lub uszczupli inną ważną pracę.

Nie należy zapominać, że ilość energii życiowej, jaką posiada nasz organizm, jest w każdej chwili i w każdej epoce życia ilością ograniczoną, — i nie podobna osiągnąć rezultatów, przekraczających pewną określoną granicę. U dzieci i u młodzieży wydatek tej energii jest znaczny i wielostronny: rozchód na codzienne ćwiczenia ciała musi być pokryty; wyczerpanie mózgu skutkiem codziennych zajęć umysłowych musi być pokryte; stopniowy wzrost ciała i rozwój mózgu wymagają także zapasów tej energii.

Rozkład energii nerwowej na rozmaite czynności organizmu odbywa się według ścisłych zasad ekonomii. Jeśli nadmiar tej energii zużywa się w pewnym kierunku, braknie jej na inne czynności. Wynika stąd, że jeżeli w okresie młodzieńczym praca umysłowa będzie zbyt wielką w porównaniu z nagromadzonym zapasem energii, a więc nie będzie odpowiadała temu, co przygotowała samą natura, to ucierpią na tem inne czynności organizmu, co odbije się niekorzystnie na rozwoju fizycznym: figura będzie mniej rozwiniętą i mniej zgrabną, niżby mogła być, mięśnie uboższe, tkanki pod względem organicznym słabsze i mniej doskonałe.

A teraz pytanie: jeżeli taka reakcya fizyczna jest nieuniknioną, to jaką korzyść przedstawia w tych warunkach zbyt wygórowana kultura mózgu? Czy nadmiar zdobytych wiadomości i zdobytego rzekomo rozwoju umysłowego może wynagrodzić uszczerbek, jaki ponosi organizm pod względem wzrostu i budowy fizycznej, pod względem siły i wytrzymałości życiowej? Czy wogóle zresztą prawidłowy rozwój umysłowy możliwym jest w warunkach, niesprzyjających normalnemu rozwojowi wszystkich czynności życiowych?

Warto przypomnieć tu prawo biologiczne znakomitego naturalisty Izydora Saint-Hilaire'a, który wykazał, że pomiędzy wzrostem (w znaczeniu powiększenia rozmiarów) a rozwojem (w znaczeniu komplikacyi budowy) istnieje naturalny antagonizm: nadmierna działalność w kierunku wzrostu pociąga za sobą opóźnienie i zastój w rozwoju i na odwrót. Anatomia i fizyologia porównawcza przedstawiają na każdym kroku przykłady, stwierdzające to prawo ogólne. W życiu człowieka najlepiej uwydatnia się ono przez porównanie rozwoju organizmu u obydwóch płci. Dziewczęta zarówno pod względem fizycznym, jak umysłowym, rozwijają się prędzej, ale też prędzej przestają rosnąć, niż chłopcy. Rozwój ciała i umysłu u chłopców odbywa się znacznie powolniej dlatego właśnie, że chłopiec dłużej rośnie.

I nie należy zapominać, że prawo Saint-Hilaire'a stwierdza się nietylko w zastosowaniu do całości, ale i do każdej części organizmu. Jeżeli jakiś organ naszego ciała rozwija się zbyt szybko i przedwcześnie pod względem komplikacyi budowy, to pociąga to za sobą zastój w jego wzroście i prowadzi do zaniku organu. Mózg także nie wyłącza się z pod tego prawa. Pod wpływem sztucznego pobudzenia mózg, jako organ myśli, może się rozwijać i doskonalić przedwcześnie i zbyt pospiesznie, ale najczęściej kończy się to deficytem we wzroście i sile tego najważniejszego organu, co prowadzi do degeneracyi umysłowej. Znakomitem potwierdzeniem tej zasady są te przedwcześnie rozwinięte, cudowne dzieci, które z początku robią nadzwyczajne postępy umysłowe, a potem nagle następuje zastój w ich umysłowym rozwoju i najczęściej zawodzą wygórowane nadzieje swych rodziców i nauczycieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pomiędzy umysłowym i wogóle psychicznym rozwojem a ogólną fizyologiczną czynnością organizmu istnieje ścisły, nierozerwalny związek. Psychofizyologia stwierdziła za pomocą dokładnych badań i specyalnie w tym celu wynalezionych ścisłych przyrządów, że każde wzruszenie psychiczne, każde podniecenie umysłu odbija się na trawieniu, krążeniu krwi, oddychaniu i na wszystkich zasadniczych czynnościach naszego organizmu. To też nie podobna gwałcić prawidłowego umysłowego rozwoju bez pogwałcenia normalnego rozwoju organizmu. Przeciążenie umysłu rozstraja prawidłowe czynności organizmu, a niedomaganie fizyczne oddziaływa znowu niekorzystnie na umysł. Między innemi każdy proces życiowy organizmu wymaga zaopatrzenia organów i tkanek w dobrą, zdrową krew. Potrzebne to zarówno do wydzielania śliny z gruczołów, jak i do prawidłowego funkcyonowania mózgu. Bez dostatecznej ilości „dobrej“ krwi żaden gruczoł, żaden nerw, żadne mięśnie nie mogą się należycie odradzać, a więc i należycie spełniać swego zadania.

Pomyślmy tylko: jakie stąd wynikną następstwa, jeżeli osłabiony żołądek daje młodemu rozwijającemu się organizmowi niedostateczną ilość potrzebnej dla wszystkich organów krwi, jeżeli osłabione serce staje się przyczyną złej cyrkulacyi tejże krwi, a słabe płuca nie dość energicznie pracują, a więc nie usuwają należycie z organizmu szkodliwych dlań produktów utlenienia. A właśnie zepsuty żołądek, osłabione serce i źle rozwinięte płuca bywają następstwem sztucznego przeciążenia umysłu i połączonego z tem siedzącego sposobu życia.

W cieplarnianej atmosferze szkoły współczesnej pielęgnuje się przygnębienie umysłowe i wychowują się umysły, niezdolne stanąć o własnych nogach, niezdolne do inicyatywy i prawdziwego intelektualnego życia, lecz tylko do biernego wegetowania.

Gdyby przynajmniej panujący obecnie w wychowaniu system „naładowywania głowy“ dawał obfitość wiadomości, rozległą wiedzę. Ale i to nie. Umysł, podobnie jak i ciało, zdolny jest asymilować tylko pewną ograniczoną ilość umysłowego pokarmu. Przeładowany wiadomościami, nie przetrawia ich dobrze, i podobnie jak przejedzenie sprowadza brak apetytu i rozstrój żołądka, tak samo przeładowanie umysłu budzi niechęć do nauki, niekiedy nawet nienawiść do książek. (C. d. n.)

brze, a na szczególną wzmiankę zasłużyli sobie pp. Jaworski i Benzowa.

Smutny wypadek zdarzył się niedawno w Wieliczce. W dniu 31 lipca, w samo południe, zauważono, że ktoś wpadł do studni, znajdującej się przy ulicy Klaśnieńskiej. Nadbiegający ze stron wszystkich ludzie zajęli się natychmiastowem wydobyciem nieznajomego, którego mimo usilnych starań dwóch lekarzy do życia przywrócić nie można już było. Topielec pochodził podobno z Węgier, wzrostu średniego, dobrze zbudowany i odżywiony, liczył około lat 40, szatyn, wąsy małe rudawe, tęczówki brunatne, szczególnych odznak nie posiadał żadnych. Przybrany był w strój wyrobnika, spodnie przepasane drutem.

Walka z dzikiem. O następującem zajściu donoszą z Lipusz, miejscowości w powiecie kościerskim. W ostatnim czasie wielkie szkody w polach lipuskich zrządziły dziki, dlatego udał się p. Sikorski, właściciel polowania lipuskiego, na stanowisko, by spłoszyć zwierzynę. Niebawem doszedł do uszu myśliwca szelest łamanego owsa i w odległości 70 kroków ujrzał olbrzymiego odyńca; p. Sikorski wypalił, lecz zranił go tylko, poczem rozjuszony zwierz rzucił się na napastnika. P. Sikorski przypuścił odyńca na dwa kroki, wepchnął lufę strzelby w rozwartą paszczę i pociągnął za cyngiel, a dzik runął olbrzymiem cielskiem na ziemię.

Bandosy. Co rok przybywają do Królestwa Polskiego włościanie galicyjscy, znani pod mianem bandosów. Gdy trawy dojrzewają, zjawiają się oni koleją w partyach po kilka tysięcy i rozsypują się po całym kraju, pracując na folwarkach przy sprzętach. Robotnik galicyjski odznacza się pracowitością i sumiennością w wykonywaniu powierzonej roboty, stąd też zapłata ich przewyższa ceny miejscowej robocizny, gdyż w czasie żniwa bandos gotów jest nawet nocą pracować, byle szybciej sprzęt ukończyć, co dla gospodarza jest istotnem dobrodziejstwem. O pracowitości więc robotnika galicyjskiego wątpić nie ma potrzeby, co się zaś tyczy przedsiębiorczości, to okazuje się, że są oni wyzyskiwani. Na czele bandosów stoją tak zwani „majstrowie“. Objeżdżają oni folwarki i godzą się ogółem za dokonanie sprzętu lub części jego, poczem sprowadzają z powiatu wadowickiego odpowiednią liczbę robotników-bandosów. Nie dziwić się gospodarzom, że wolą oni traktować z „majstrami“, aniżeli z gromadą przyjezdnego robotnika i troszczyć się z nimi o obrachunki, żywienie i spełnianą robociznę, tem bardziej, że „majster“ utrzymuje karność pośród robotników, w razie choroby lub nieudolności którego, zastąpi go wnet nowym, wreszcie godząc się o zapłatę na ogół, największe może poczynić ustępstwa. Co zaś do bandosów, to niestety! otrzymują oni za swą ciężką pracę od „majstra“ daleko mniej od zwykłego najemnika miejscowego, przyczem „majster“ liczy im słono za dostarczone pożywienie. Oczywiście, gdy bandosi powracają w chwili obecnej do Galicyi, wiozą oni zaledwo po kilka rubli, podczas gdy „majster“, kontraktujący około pięciuset robotników na kilkunastu folwarkach, zyskuje pokaźną sumę. A jednak przecież bandosi mogliby sami, bez pośrednictwa „majstrów“, zgłaszać się do właścicieli folwarków, obrawszy jednego starszego do robienia obrachunków, jak to czynią na Litwie i Wołyniu robotnicy łotysze, a wówczas zysk ich byłby dosyć pokaźnym.

Nowy rektor uniwersytetu z Fryburga badeńskiego, profesor Maks Weber zastanawiał się w swej mowie, wygłoszonej przy objęciu urzędu rektora, nad przyczynami nadzwyczajnego mnożenia się ludności polskiej w dzielnicach wschodnich. Dowcipny ten „myśliciel“ dopatruje się tej przyczyny w niższości umysłowej i kulturalnej szczepu polskiego. Gdy w trudnych warunkach ekonomicznych wschodni osadnik lub robotnik niemiecki, wymagający więcej od życia, nie może już wytrzymać, ucieka w inne okolice, gdzie łatwiej o korzystny zarobek. Wtedy miejsce jego zajmuje zadawalający się byle czem proletaryat polski, który ani pod względem materyalnym, ani idealnym nie ma tak wielkich wymagań, jak robotnik niemiecki. Mowca obawia się naturalnie przewagi żywiołu polskiego i jedyny ratunek widzi w zupełnem zamknięciu granicy dla emigracyi polskiej z zaboru rosyjskiego. Ma się rozumieć, że ideałem jego jest Bismark i jego polityka względem Polaków. I takie nonsensa wygłasza się w Niemczech na sali uniwersyteckiej!

Z Pesztu donoszą: W kantorze firmy Haas et Deutsch w Budapeszcie zjawił się inżynier Czaczar pierwotnie u firmy tej zatrudniony i prosił o przyjęcie napowrót, a gdy mu odmówiono, dobył rewolweru i wymierzył do jednego z wspólników, Ludwika Deutscha, którego trupem położył. Zamordowany należał do najzamożniejszych osób w Budapeszcie. Czaczara aresztowano.

Zastępca lekarza wojskowego dr. Bela Skarvan, jako fanatyczny wyznawca nauki Tołstoja, nie chciał pełnić służby wojskowej. Sąd wojskowy w Koszycach, zbadawszy jego stan umysłowy, skazał go na utratę rangi, trzy miesiące więzienia, po odsiedzeniu którego ma odbyć resztę służby wojskowej jako prosty żołnierz w linii i wreszcie na utratę dyplomu doktorskiego.

Kobiety aptekarki. Z Berlina donoszą: Do liczby zawodów męskich, dostępnych dla kobiet — a jest ich spora liczba, ponieważ kobiety czynne są u nas nietylko jako nauczycielki, ale i jako urzędniczki pocztowe, kolejowe, telegrafistki, telefonistki itd.— przybędzie niebawem i zawód aptekarski. Już w czasie kadencyi sejmowej w latach 1890/91 sejm przekazał odnośną petycyę rządowi do rozpatrzenia, rząd długo się wahał, czy uczynić zadość petycyi, czy nie, wreszcie jednak rozstrzygnął rzecz potakująco. Niebawem wydany będzie reskrypt ministeryalny. Na razie jednak słuchanie prelekcyj przez kobiety jest jeszcze bardzo utrudnione. Rektor dotychczasowy uniwersytetu prof. Pfleiderer wystosował pod datą 30 lipca do profesorów uniwersyteckich cyrkularz tej treści, że mocą rozporządzenia ministeryalnego każdorazowe dopuszczenie kobiety do słuchania prelekcyj zależnem jest od osobnego zezwolenia rektora i ministra.

Sposoby wypłacania honoraryów lekarskich. We Francyi istnieje zwyczaj, że honorarya lekarskie nie bywają wypłacane za każdą wizytą, lecz nieco później, przyczem lekarz podaje rachunek za zrobione wizyty. Obecnie pośród lekarzy paryskich objawia się dążenie do tego, aby honoraryum zostawało wypłacane bezpośrednio po każdej wizycie. Jest to wygodniej zarówno dla lekarzy, jak dla publiczności. Po pierwsze, nie dochodzi wtedy do zebrania się większych sum, które niekiedy trudno, a często przykro wypłacać. Powtóre, jeżeli wezwany lekarz oznacza wygórowaną cenę za swoje wizyty, chory może zaraz po pierwszej wizycie zwrócić się do innego, i nie narazi się w końcu kuracyi na niemiłe niespodzianki przy otrzymaniu rachunku ex re honoraryum. W Anglii istnieje zwyczaj, że za pierwszą wizytę lekarz otrzymuje podwójną zapłatę w stosunku do zwykłej ceny, po jakiej liczą następne odwiedziny. Jeżeli kuracya się kończy, lub też chory pragnie zwrócić się o poradę do kogo innego, nie płaci lekarzowi za ostatnią wizytę, dając mu tem do zrozumienia, aby zaprzestał przychodzić. Ten zwyczaj poleca Noir rozpowszechnić we Francyi.

Uroczystość zwycięstwa. Z Berlina donoszą: W szeregu uroczystości, urządzanych we wszystkich krajach niemieckich z okazyi 25-ej rocznicy zwycięstw niemieckich we Francyi, ważne miejsce zajmują obchody odbyte w Berlinie, Weissenburgu, Saarbrücken i innych miastach, urządzone w dzień zwycięstwa pod Weissenburgiem, skąd wojska niemieckie rozpoczęły tryumfalny swój pochód we Francyi. W Berlinie zebrało się około 6.000 weteranów z wojen ostatnich. Ugrupowani według gatunków broni, uczcili pamięć zwycięstwa, nieprzejrzanym sznurem ciągnąc od koszar przy ul. Karlstrasse przez pryncypalne ulice miasta naprzód do kolumny Zwycięstwa przed bramą brandenburską, a następnie na pola tempelhofskie, gdzie solenne odbyło się nabożeństwo polowe. Pochód, któremu po obu stronach ulic na chodnikach zbite przypatrywały się tłumy, oryginalne przedstawiał widowisko. Na czele sunęły ekwipaże, wiozące 24 panny ubrane biało, dalej powozy znanych z wojny francuskiej generała piechoty Żychlińskiego i superintendenta Vorberga, poczem poprzedzony kapelą drugiego pułku gwardyi ciągnął się sznur weteranów. Mnóstwo było wśród nich mężczyzn w sile wieku, nie mało wszelako i takich, którym szron starości przyprószył już na dobre włosy, nie brakło i takich, którzy nie czując się już na siłach, jechali wozami za resztą. Na jednym wozie wielkich rozmiarów, który zwie się „Kremser“ a przypomina poniekąd omnibusy, ulokowano sześć kobiet, dekorowanych w ostatnich trzech kampaniach; niewiasty te z podziwienia godnem poświęceniem opatrywały rannych na pobojowisku pod gradem kul. Na Königsplatzu złożono niesiony na wysokiej tyce olbrzymi wieniec o średnicy trzymetrowej, zdobny w szerokie wstęgi atłasowe i w złoty napis: „Weterani rzeszy niemieckiej z lat 1848, 64, 66, 70 71-go“.

Na polach tempelhofskich, dokąd przybył pochód po marszu $1\frac{1}{2}$ godzinnym, witały weteranów korpusy oficerskie trzech komend obwodowych berlińskich. W pobliżu ołtarza polowego ustawiono trybuny dla gości. Superintendent Vorberg odprawił nabożeństwo, generał Żychliński w długiem przemówieniu streścił bieg wypadków z kampanii francuskiej i wzniósł zdrowie cesarza. Wśród weteranów wybitną figurą był porucznik Sierakowski, który w bitwie pod Königsgraetz stracił obie nogi i kazał wieźć się wózkiem. Już przed 25-ciu laty zwrócił on na siebie uwagę cesarza Wilhelma, który wyjeżdżając za wojskiem do Francyi, odznaczył go przed pałacem swoim w obecności tysiącznych tłumów uściskiem dłoni i kilkoma serdecznemi słowy.

Po skończonym akcie weterani potężną ławą sunęli ku miejscu zabaw ludowych „Hasenhaide“, będącej dla Berlińczyków tem, czem jest dla Wiedeńczyków „Wurstelprater“, gdzie do późnej nocy bawili się ochoczo, wspomnienia o walecznych swoich czynach oblewając obfitemi libacyami.

Liczbą uczestników przewyższyły uroczystość berlińską obchody, urządzone w Weissenburgu i Saarbrücken. Było tam w pochodach historycznych do 15.000 uczestników, a nadto przybyło do 40.000 obcych, ciekawych rzadkiego widowiska. Ustrojono groby wieńcami, były akty solenne, nabożeństwa, ognie sztuczne i t. d. W Königstein, w górach Taunus, w uroczystości patryotycznej wzięła udział bawiąca tam cesarzowa Fryderykowa, przed którą defilowały wszystkie towarzystwa patryotyczne miasta i okolicy. Wieczorem również urządzono ognie sztuczne i iluminacyę.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa: Adolfa Punickiego z Jarosławia do Czortkowa, Zygmunta Kretschmera z Czortkowa do Jarosławia, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Tokarza ze Lwowa do Śniatyna i Ludwika Wykowskiego ze Lwowa do Stryja.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 sierpnia: „Cavalleria rusticana Mascagniego. (Drugi występ p. Miry Hellerówny).

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 9 sierpnia. Dochód z loteryi fantowej, urządzanej co rok na rzecz szpitala dla ubogich chorych i na urządzenie wewnętrzne nowo zbudowanego kościoła parafialnego w Szczawnicy, wynosi na czysto 740 złr. Obok p. dr. Ściborowskiego jest to zasługą licznego grona przebywających tu pań.

Bal tego samego wieczoru, urządzony na rzecz weteranów wojsk polskich 1830 roku, przyniósł czystego dochodu 122 złr., które odesłano na ręce p. Konstantego Wilczyńskiego w Krakowie. Bal był świetnym pod względem zabawy, do mazura i kadryla stanęło ogółem 38 par, bawiono się do godziny 3 rano.

Proboszcz miejscowy ks. Albin zaprosił wczoraj księstwo Adamów Sapiehów do sali w hotelu polskim, gdzie imieniem duchowieństwa dekanatu, a następnie imieniem włościan jeden z okolicznych wójtów, w końcu imieniem gości szczawnickich dyrektor p. Wiszniewski przemawiali, dziękując za pracę około wystawy lwowskiej. Księciu wręczono album widoków Szczawnicy. Za te owacye uprzejmie podziękował książę, a następnie włościan w hotelu podejmować polecił.

W pensyonacie dr. Kołączkowskiego coraz liczniejsze zastępy chorych chwalą zakład wodoleczniczy, wzorowo urządzony. W pensyonacie rozpoczną się peryodyczne zabawy tańczujące. Liczba gości wynosi dotąd przeszło 2800 i jest przeszło o 400 osób wyższą od roku przeszłego, — przerzedziły się nieco szeregi gości starozakonnych, ustępując miejsca publiczności szczególnie z Korony i Litwy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 9 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·75 do 7·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 5·75 do 6·35. Żyto węgierskie od —·— do 6·50. Jęczmień od 5·35 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·60 do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·10 do 1·25. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Bochnia, 8 sierpnia. Na dzisiejszym targu notowano: za 100 kilo netto: Pszenica 7·80; Żyto 6; Jęczmień 5·50; Owies 6; Groch 6; Fasola 6; Tatarka 6; Proso 6; Koniczyna czerw. 6; Siano z łąk 3; Siano z koniczyny 3·50; Słoma 2; Kartofle hektolitr 1·60. Spędzono sztuk 696 bydła; 353 koni; 1630 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 20·50; nierogaciznę 37; konie za sztukę od 15 do 150 złr. Następny jarmark 22 b. m.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	742·0 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,8	+12°,4	+24°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	89 %	52 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	4	5

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Cieszyn, 10 sierpnia. Dziś nadeszło z ministerstwa pozwolenie na otwarcie gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Wiedeń, 10 sierpnia. „Neue Freie Presse“ zaprzecza ponownie, aby prowizoryczne ministerstwo miało przeprowadzić budżet na rok 1896 i twierdzi, że już z początkiem października gabinet hr. Kielmansegga poda się do dymisyi, a cesarz powoła nowe stałe ministerstwo. Jako przyszłego premiera wymieniają znowu hr. Kazimierza Badeniego.

Budapeszt, 10 sierpnia. Do wczoraj wieczór przybyło tu 200 uczestników wiecu narodowości niemadziarskich. Przez cały wczorajszy dzień odbywały się konferencye między przywódcami. Nie doprowadziły one jednak do porozumienia, lecz przeciwnie wykazały znaczne różnice. Program wspólnej akcyi już przygotowano, a jego wykonanie ma być powierzone wspólnemu komitetowi wykonawczemu. Program żąda między innemi zupełnego wykonania ustawy o narodowościach, reformy wyborczej, a w szczególności zrównania okręgów wyborczych zwłaszcza w Siedmiogrodzie, rewizyi ustaw kościelnych w myśl węgierskiego stronnictwa ludowego, utrzymania ugody z Austryą, reformy ustaw prasowych, wspólnej akcyi przy najbliższych wyborach, założenia wspólnego dziennika itd. Różnice mają być wyrównane dziś na wstępnej konferencyi.

Berlin, 10 sierpnia. Zaprzeczenie „Agencyi Rosyjskiej“, dotyczące znanego komunikatu rosyjskiego w sprawie bułgarskiej, uważane jest po prostu za grę słów, do której dało powód pojęcie „komunikatu“. „Nordd. Allg. Ztg.“ nadmienia z tego powodu: „Pod techniczną nazwą komunikatu rozumie się zawiadomienie, wychodzące ze strony urzędowej i zakomunikowane prasie bez nadania mu urzędowego charakteru.

„Oprócz tego istnieje cały szereg rozmaitych półurzędowych zawiadomień, obwieszczeń, wskazówek, wyjaśnień i t. p., tak, iż oświadczenie Agencyi Rosyjskiej, że z Petersburga nie wydano żadnego komunikatu w sprawie bułgarskiej, nie wyklucza wcale prawdziwości treści owego rzekomego komunikatu“.

Mniejsza o to komunikat, czy nie komunikat, była to w każdym razie enuncyacya, zgodna z zapatrywaniami rządu rosyjskiego i z kompetentnego źródła pochodząca.

Moguncya, 10 sierpnia. „Mainzer Journal“, który ogłosił rzekome pismo księżnej Bragarzy, w którem powiedzianem było, że książę Ferdynand bułgarski ani jego małżonka nigdy nie zmieniliby swego wyznania i woleliby raczej zrzec się tronu, zapewnia ponownie, iż obstaje przy treści tego pisma, które niesłusznie spotkało się z zaprzeczeniami.

Petersburg, 10 sierpnia. „Agencya Rosyjska“ donosi: W dniu 7 sierpnia wieczorem poselstwo abisyńskie wyjechało z Petersburga. Na dworzec kolejowy odprowadził je naczelnik miasta, zarządzający oddziałem azyatyckim głównego sztabu i inne osoby. Jeden z obecnych wygłosił mowę, poświęconą duchowemu zjednoczeniu narodów rosyjskiego i abisyńskiego i wyraził życzenie umocnienia węzłów, łączących obadwa pokrewne wiarą narody, poczem ofiarowano księciu Damto chleb i sól, krzyż i ewangelię. Rozległo się uroczyste „hura“. Pociąg, żegnany najlepszemi życzeniami, ruszył z miejsca.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 sierpnia. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z dnia 7-go sierpnia b. r.: Banknotów w obiegu było za 533,331.000 złr., czyli o 1,002.000 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego 344.324.000 złr. (mniej o 1,703.000 złr.); w portfelu wekslowym 155,061.000 (więcej o 3,664.000); w lombardzie 30,964.000 (mniej o 523.000 złr.); banknotów nieopod. w zapasie 38,206.000 (mniej o 917.000 złr.).

Nove Mesto, 10 sierpnia. W Nachod odbył się wczoraj ślub księżniczki Batildis Lippe Schaumburg z księciem Waldek Pyrmouth.

Katowice, 10 sierpnia. Siedmiuset górników, którzy przed ośmiu dniami rozpoczęli bezrobocie z powodu nieporozumień co do płacy, rozpoczęło wczoraj po usunięciu powodów niezadowolnienia na nowo pracę.

Coburg, 10 sierpnia. Oprócz książęcej rodziny bawią na zamku Reinhardsbrunn książę Filip Sachsen Coburg z żoną, książę Leopold Sachsen Coburg, księżna Ferdynandowa rumuńska, małżonka księcia Henryka XVIII, Reuss i książę Otton Stolberg-Wernigerode.

Stutgart, 10 sierpnia. Benedyktyn książę Radziwiłł umarł wczoraj.

Monachium, 10 sierpnia. Konsul austro-węgierski Bruckmann wczoraj w czasie spaceru wskutek spłoszenia się koni wypadł z powozu i, jak się zdaje, doznał ciężkiego uszkodzenia. Dzisiaj ma się jednak lepiej.

Madryt, 10 sierpnia. „Imparcial“ potwierdza, że wspólna akcya angielskiej i hiszpańskiej eskadry w Tangerze ma na celu utworzenie angielskiego i hiszpańskiego konsulatu w Fez, aby przywrócić równowagę wpływów w Marocco, która została naruszoną na korzyść Francyi.

Petersburg, 10 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: W myśl autentycznych informacyj nie istnieje w zagranicznej prasie żaden rosyjski komunikat w sprawie bułgarskiej.

(Uwaga „Biura Korespondencyjnego“. Wskutek powyższego doniesienia „Biuro Korespondencyjne“ musi stwierdzić następujący stan rzeczy: Ogłoszoną przez nas dnia 1 b. m. wiadomość o stanowisku Rosyi w sprawie bułgarskiej otrzymaliśmy z agencyi telegraficznej Wolffa w Berlinie, która od lat przesyła nam wiadomości z Rosyi. Doniesienie zaopatrzono dopiskiem: „z najpierwszego źródła“, a w tekście napisano dosłownie: „Na podstawie informacyj, otrzymanych z ministerstwa spraw zagranicznych, możemy zapewnić i t. d.“ Wśród tych okoliczności „Biuro Korespondencyjne“ tem bardziej nie miało powodu wątpić w autentyczność doniesienia, że jego treść zgadzała się z poprzedniemi wiadomościami o intencyach rządu rosyjskiego i nie było żadnej podstawy przypuszczać, że nastąpiła zmiana, a to tem więcej, że poprzedniego dnia paryski „Nord“ zamieścił wywód, zmierzający do takiej samej konkluzyi).

Petersburg, 10 sierpnia. Car rozkazał, aby zakupiono od ochotniczej floty okręt „Morzkaw“ i pod nazwą „Prut“ wcielono do floty na Czarnem morzu, jako okręt szkolny.

Petersburg, 10 sierpnia. Departament handlowy donosi, że wobec hiperprodukcyi cukru, która obniżyła jego cenę, polecono ministrom skarbu i rolnictwa wypracować nowy regulamin, któryby zapobiegł powstawaniu nowych lub rozszerzaniu istniejących cukrowni. Wskutek tego ministerstwo skarbu przystąpiło do robót wstępnych, po których ukończeniu osobna komisya obradować będzie nad zarządzeniami, zmierzającemi do tego celu. Aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy postanowiono koncesye na nowe towarzystwa akcyjne dla produkcyi cukru i zezwolenia na podwyższenie kapitału akcyjnego istniejących spółek udzielać tylko w wypadkach zasługujących na uwzględnienie z nadzwyczajnych powodów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 10 sierpnia 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	123	05
4% węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1065	—
Akcye kredytowe	401	—
Londyn	121	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	35
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	45	75
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 10 sierpnia. Ruble 130·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·50. Żyto na wiosnę 5·71. Pszenica na wiosnę 6·61. Owies na wiosnę 6·07.

Wiedeń, 10 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·40; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 324·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 154·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 401·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 430·—; Länderbank na 200 złr. 278·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1065.

Berlin, d. 10 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 248·— mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 168·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego 67·90 mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Od 1 września 1895 r.
umieszczenie dla uczniów
jak lat poprzednich, pod warunkami przystępnemi. 1823 1 3
M. Stehlik, Rynek, 7, II piętro.

Mężczyzna lub kobieta
(wyznania chrześc.), rozporządzająca **kapitałem 4000 złr.,** może zarobić w ciągu miesiąca 3000 złr. Kapitał pozostaje we własnych rękach. Nie jest to żaden interes giełdowy lub lichwiarski. O stracie nie ma ani mowy.
Zgłoszenia pod **„Verdienst. 62"** przyjmuje **M. Dukes, Wiedeń, I. 1.** 1829 1

„Haya"
puder antyseptyczny
dla niemowląt i dzieci
polecony przez najznakomitszych lekarzy przeciw **wyprzaniom** i **wypryskom.**
Prawdziwy tylko z godłem „Opatrzność".
Pudełko 35 ct.
Składy **w Krakowie** w aptekach pp. **Reiffera, Rosenberga, Wiszniewskiego.**
Główny skład rozsyłkowy
apteka K. Krzyżanowskiego, Lwów,
ulica Kazimierzowska, L. 26.
1828 1 10

Bogate ożenienie się!
Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy zamierzają ożenić się jeszcze w ciągu tego roku, lub przyszłego karnawału, niech się zwrócą teraz z zaufaniem do pośredniczącego biura **„Globus", Budapeszt, Dessewffy-utcza 28,** gdzie jest 5000 zleceń. Majątek od 1000 do kilku milionów złr. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach pocztowych. 1837 1

Kilka milionów
jest **do rozpożyczenia na procent ustawowy** wyłącznie artystokratom, oficerom, właścicielom dóbr i fabrykantom od 1000 złr. w górę.
Spłata dogodna! Agenci niedopuszczalni!
Zgłoszenia wraz z marką na odpowiedź przyjmuje Admin. **„Cupido", Budapeszt, Bezeredy-utcza 8.** 1852 1


Najlepszym środkiem do zapuszczania twardych posadzek jest 792 13 19
Christoph'a
lakier do posadzek.
Połysk zwierciadła! Nie wiele pracy!
Kraków: Szarski i Syn, Rynek gł., L. 6.

Do sprzedania.
Folwark, 2 mile od Krakowa, ¾ mili od stacyi kolei, mający 93 morgów, w tym 26 m. lasu, 5 m. łąk; budynki murowane, dobre, bydła i koni 20 sztuk; potrzeba do kupna 11.000 złr. Dług zostaje. Może być zamiana na kamienicę.
Folwark, 2 mile od Krakowa, ¾ mile od stacyi kolei, 80 morgów mający, w tem 35 m. lasu, murowane budynki; potrzeba do kupna 15.000 złr. Dług bankowy zostaje.
Majątek, ½ mili od kolei, 100 morgów roli, 40 m. łąk, 6 m. zarośli, obsiane; potrzeba do kupna bez inwentarza 22.000 złr. Bank zostaje.
Majątek, w Wadowickim, ½ mili od miasta i stacyi kolei, 220 morgów, z tego lasu 30 m., stawów rybnych 14 m., bydła, koni 46 sztuk. Budynki dobre, wodociągi. Cena 63 000 złr.
Agencya poleca **do sprzedaży i zamiany** majątki, kamienice, wille, pałacyki, młyny, oraz wszelką służbę tak miejską jak wiejską i robotników dziennych.
Zgłoszenia: **Krasuski, Kraków, Mały Rynek, L. 6.** 1751 3 5

Do sprzedania
majątki ziemskie
w następujących obszarach, mianowicie: 2000 morgów, ½ mili od kolei, może nastąpić zamiana na kamienicę w Krakowie lub we Lwowie. 1058 morgów, 1 mila od kolei; 1084 m., 2 mile od kolei, 400 m., 1½ mili od kolei, może nastąpić zamiana na dom w Krakowie; 400 m., ½ mili od kolei; 576 m., 2½ mili od kolei — może nastąpić zamiana na dom w Krakowie lub gdzieindziej; 280 m., 1 mila od kolei. **Folwarczki,** mające morgów 50, 100, 110, 120, 150 itd. **Dzierżawa** 900 m., 660 m., 380 m., 350 m. i 300 m. zaraz do objęcia.
Bliższych wyjaśnień udziela **Edward Lipiner w Tarnowie.** 1781 3 5

L. TOMASZKIEWICZ
mechanik
Kraków, ul. Floryańska, 13,
urządza 1491 15 20
dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony itp.
Podejmuje się urządzeń **sygnalizacyi** najbardziej skomplikowanej, z gwarancyą kilkuletnią. Utrzymuje na składzie **aparata elektryczne** do celów lekarskich.
Zamówienia z prowincyi, oraz wszel. informacye, cenniki i kosztorysy przesyła odwrotną pocztą.

H. Wierzycki w Tarnowie
poleca 1592 11 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Wysyła pocztą bez doliczenia opakowania.



POSADZKI
dębowe, doskonałego wyrobu i rozmaitego rodzaju, poleca **po znacznie zniżonych cenach** 1832 1 3
Maurycy Langrok
Kraków, ul. Kolejowa, 1.

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.
Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**
Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.
Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 1660 5 10
Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Przez władzę konces. prywatny
Zakład wychowawczy.
Publiczna szkoła realna
i Przygotowawcza klasa do szkół średnich.
Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw z charakterem publicznym. Założona w 1849 r. Sypialnie itp. 4 metry wysokie. Półpensyonarze pozostają do 7 godziny wieczór. Przyjmowanie eksternistów i miejscowych uczniów. Podczas wakacyj na wsi. 1820 3 9
B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.
Świadectwa z charakterem publicznym.

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.
Franciszek Jan Kwizda
Znak ochronny.
C. i k. austryacko-węgierski dostawca nadworny
Król. rumuński dostawca nadworny.
Kwizdy
Korneuburgski proszek do paszy.
Dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. 1152 3 12
Od **lat** przeszło **40** używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią,** jak również, **by się poprawiła u krów tak jakość jak i ilość mleka.**
Cena: 1/1 pudełko 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.
Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy** korneuburgskiego proszku do paszy.
Skład główny:
Apteka obwodowa
Korneuburg pod Wiedniem.
Dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.



Sensacye
wywołują nowo wynalezione
oryginalne genewskie
złocone zegarki remontoar
(Savonete) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze upełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**
Cena za sztukę 6 złr.
Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fason: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1** złr **50** ct.
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład
Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.
Przesyłka za pobraniem pocztowem. 1834 1 6
Ostrzeżenie! Od niedawna sprzedają rozmaite firmy liche naśladownictwa powyższych jedynie prawdziwych złocistych zegarków, przez co rozgłos, jakim się cieszą nasze wyroby uznane za znakomite, jest na szwank narażony. Ostrzegamy przeto każdego jak najusilniej przed kupowaniem lichych, nieużytecznych naśladownictw i oświadczamy niniejszem publicznie, że prawdziwe, oryginalne, genewskie zegarki remontoar nabywać można jak dawniej tylko u p. **Alfreda Fischera, Wiedeń, I., Adlergasse 12,** a zresztą nigdzie więcej.

Toaletowa tajemnica.
Jedynie skutecznym środkiem piękności, który uwalnia skórę od **piegów, plam wątrobianych** i **łusek,** tudzież usuwa **czerwoność** z twarzy i rąk, oraz **inne** wadliwości, jest
Bergmann'a mydło liliowe
wyrobu
Bergmann'a i Spółki Drezno i Tetschen n. Ł.
Schutz-Marke — Zwei Bergmänner.
Trzeba uważać na powyższą firmę i znak ochronny:
Dwaj górnicy.
Są już liche naśladownictwa. 861 4 5
Cena 40 ct. Wszędzie do nabycia.

Nowy, racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Sposób nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim nerwowym
jak najgoręcej poleca się broszurę Romana Weissmanna, która wyszła w 21 wydaniu, traktującą 1289 2 3
o chorobach nerwowych i uderzeniach krwi, o zapobieżeniu i leczeniu.
Można ją dostać bezpłatnie przez księgarnię:
Karola Valentin'a Syn
Pięciokościoły (Fünfkirchen).

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 1529 4 26

60-ciokrotny plon ziarna
według urzędowego potwierdzenia wydało w uprawie polowej
BAHLSENA ZBOŻE OZIME.
W Austro-Węgrzech, Niemczech i Rosyi **prawnie chronione** Bahlsena kultury zbożowe. Własności tychże:
Oszczędność w wysiewie. Do uprawy tylko ⅓—½ tej ilości, jakiej potrzeba z innego gatunku zboża.
Odporność, olbrzymi **rozrost** (20—50 źdźbeł z jednego ziarna). **Plon** nawet w górach 30-tokrotny, w normalnych stosunkach ponad 60-ciokrotny.
Bliższy opis mojego **żyta „Tryumf"** i **„Imperial" pszenicy, jęczmienia** (premiow. 2000 koron) w moim katalogu jesiennym **(gratis i franco).**
Tysiączne uznania są u mnie do przeglądu.
Rady i wskazówki we wszystkich sprawach zawodowych.
Ostrzeżenie. Oryginalne ziarno do siewu mojej hodowli jest tylko u mnie jako hodowcy do nabycia. (Baczność na moją plombę i markę ochronną!) **Wszelkie inne zasiewy,** które pod mojem nazwiskiem znajdują się w obrocie handlowym, albo nie mają nic wspólnego z mojem uznanem zbożem do siewu, albo też są w najlepszym razie tylko **naśladownictwem** oryginalnej uprawy tegoż.
Kultury zbożowe Ernesta Bahlsena, Firma kontrolna. Kraków, ulica Pańska, L. 9. 1768 2 4
Adres telegr.: Bahlsen Kraków, albo Bahlsen Praga.



Rowery
nowe i używane — sprzedaje po znacznie zniżonych cenach
F. Lord w Krakowie
ulica Floryańska, L. 55. 1811 4 6
Skład rowerów i warsztat reperacyjny.

Starszy subjekt
z dobrem poleceniem, obeznany w handlu **kolonialnym i delikatesów,** znajdzie umieszczenie.
Bliższa wiadomość **w handlu bławatnym Wgo Józefa Neuwertha i Syna,** Sukiennice, L. 1. 1831 2 4

Najlepszem
mydłem
jest
mydło Schicht'a
ze znakiem **klucz.**



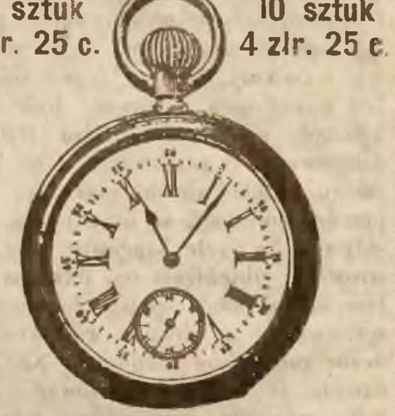
Nowy wynalazek. Patentowany.
Jego własności:
Bardzo dobrze wysuszone, wybornie czyści bardzo mało go ubywa w użyciu.
Czyste, za co się ręczy, i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękom.
W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Nagel, Jan Ekier.** 1719 7 15
Zastępstwo ma: **Alojzy Grobler,** dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Ważne dla Gospodyń!
Prawdziwa bursztynowa połyskowa
FARBA do PODŁÓG
z fabryki lakierów firmy
„Christoph Schramm"
jest, jak to uznano, najlepszą do zapuszczania podłóg tak nowych jak i starych, do lakierowania sprzętów kuchennych i gospodarskich każdego rodzaju: drewnianych, blaszanych i żelaznych.
Ostrzeżenie! Wobec licznych a lichych naśladownictw trzeba pilnie uważać, czy na każdej puszce znajduje się nazwisko
„Christoph Schramm"
naśladownictw nie przyjmować bezwarunkowo. 1676 4 16
Fabryki: Wiedeń, Offenbach n. M. i Berlin. Rok założenia 1837.
Wyłączny skład fabryczny dla Krakowa i okolicy u firmy **Szarski i Syn** dawniej **Stanisław Feintuch w Krakowie.**

R. Ditmar
fabryczny skład lamp
poleca się łaskawej pamięci
1807 3 67 **Kraków, Rynek gł., L. 12.**

Spółka Wydawnicza Polska
w Krakowie
poleca następujące nowości:
Tarnowski St. Studya polityczne. 2 tomy, w 8ce, str. 478 i 451. Cena złr. 1·80, w oprawie płóciennej 3 złr., w półskórek 4 złr. (Treść: I. Sumienność dzienników i dziennikarzy. — Królowa opinia. — Obrachunek „Przeglądu polskiego" po dziesięciu latach jego istnienia. — Wojna Rosyi z Turcyą i nasz do niej stosunek. — Po Kongresie Berlińskim. — Cześć złemu uczynkowi! — Z Sejmem. — II. Rzeczy krajowe. — Rozprawy w rzeczach kościelnych. — Mowy). 1808 2 8
Wężyk Franciszek, kasztelan, b. prezes Tow. naukow. krak. **Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830/31,** w 8ce, str. 283, z portretem autora. Cena złr. 2·50, w trwałej oprawie płóciennej 3 złr.
Finkel Ludwik Dr. Bibliografia historyi polskiej. Część II., zeszyt 1. Cena złr. 1·80.

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się rzadka sposobność do nabycia za 1835 1 6
tylko złr. 4·25
następ. wspaniałych przedmiotów:
10 sztuk 4 złr. 25 c. **10 sztuk 4 złr. 25 c.**



1 pierwszej jakości kotwicowy zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy z pierścieniem bezpiecz. i karabin-rem;
2 pierścienie z imit. złota w najnowszym fasonie, wysadzane sztucznym brylantem, fałszywym turkusem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z figurami i patentowaną mechaniką;
1 śliczna damska brosza, paryski fason;
3 z imit. złota spinki do gorsu.
Te wszystkie praktyczne przedmioty w liczbie 10 kosztują razem tylko 4 złr. 25 ct.
Nadto **osobna niespodzianka za darmo,** a to w celu, aby moją firmę stale zachowano w pamięci.
Spieszyć się z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż podobna sposobność już się nie nie nadarzy nigdy.
Wysyła się każdemu za zaliczką.
Za niestosowne zwraca się pieniądze z wszelką gotowością, kupujący więc nie naraża się na żadne ryzyko. — Do nabycia jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską
Alfred Fischer
Wien, I., Adlergasse 12.

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków ul. Floryańska, 25, II piętro,
poszukuje i poleca 1701 4 42
nauczycielki i bony różnej narodow.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse. L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1876 19 20

Poszukuje posady
urzędnik fabryczny
z kupieckiem wykształceniem, kierownik rachunkowości, samodzielny **buchalter i korespondent** w języku niemieckim i polskim.
Łaskawe zgłoszenia pod **„Filip 40"** do Admin. „N. Reformy". 1818 2 2

Agentów
do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** na raty w myśl artykułu XXXI ustawy z r. 1883 przyjmuje się pod bardzo 664 korzystnemi warunkami. 12 40
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Comp., Budapest.

Folwark
157 morgów, nad Dniestrem, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, ¼ mili od miasta powiatowego, jest **zaraz do sprzedania** wraz z inwentarzem i zbiorami **za 15.000 złr.,** lub **do zamiany na kamienicę w Krakowie.** Bank 8 000 złr.
Zgłoszenia w **biurze kom.-informacyjnem Władysława Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 30.** 1785 3 4

Farbiarnia
806 37 78
i pralnia chemiczna
Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

Powóz jednokonny
używany, i **wózek na resorach, do sprzedania.**
Wiadomość: **Ignacy Grządziel,** kowal, **Podgórze,** ulica Lwowska, L. 28. 1810 3 5

Pokój duży
ładny, frontowy, na II piętrze, przy **ulicy św. Tomasza, L. 8, od każdego czasu do wynajęcia.** 1794 4 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.